

KRUKOWATY czy SIKORA?

Pytania o powstanie gatunku i jego definicję to samo sedno biologii. Stanowi podstawę rozważań ewolucyjnych, biogeograficznych i ekologicznych. Mimo to, w dostępnej w Polsce literaturze popularno-naukowej z różnych przyczyn nie spotykamy się z głębszą refleksją nad tym zagadnieniem. Tematyka ta jest trudna i zawiła, wymaga specjalistycznej wiedzy i znajomości terminologii naukowej. Jednak natychmiast po poznaniu choćby kilku podstawowych terminów i zagadnień, zaczyna być tak interesująca, jak rozwiązywanie zagadek w najlepszych kryminałach. Aby pogłębiać wiedzę dotyczącą skomplikowanych zjawisk, należy korzystać z dobrych źródeł, napisanych przystępnym językiem. Tak właśnie jest w przypadku omawianej książki Lennarta Nilssona, autora, który popularyzuje ornitologię w Szwecji od ponad 30 lat.

Tytuł książki niestety nie przykuwa uwagi i może być atrakcyjny zaledwie dla wąskiego grona zawodowych ornitologów, a szkoda, gdyż książka nawiązuje do najlepszych tradycji popularyzacji nauki. Aż do niedawna sądzono, że tybetańska sójeczka mała to niewielki przedstawiciel krukowatych. Okazała się jednak dużą sikorą i jej nowa nazwa gatunkowa to pseudosójeczka, stąd właśnie tytuł i okładka książki. Historia obrazująca, jak dochodzi do takich odkryć, przypomina kryminał i jest jasnym dowodem na to, że nauka żyje, że uprawiają ją realni, często omylni ludzie, a nie chodzące – znane z innych książek ubrane w białe fartuchy – ideały odporne na krytykę.

Omawiana książka traktuje między innymi o różnych koncepcjach gatunku, o tym w jaki sposób gatunki powstają



Lennart Nilsson. *Krukowaty czy sikora?*
Oriolus Förlag, Uppsala Szwecja 2014.
ss. 190, cena 33 zł, ISBN: 978-91-978652-0-3

i wymierają, o gatunkach ukrytych, pierścieniowych i hybrydach międzygatunkowych. Przykłady są oczywiście ptasie, ale mogą być bardzo pomocne w zrozumieniu specjacji i ewolucji innych grup taksonomicznych. Można dowiedzieć się też z niej, jak śpiew wdówki nigeryjskiej umożliwił odkrycie nieznanego gatunku astrylida, o odkryciu kowalika algierskiego, preriokura wyżynnego i mrówczynka żółtodziobego. Same nazwy brzmią już egzotycznie, a zaręczam, że stojące za nimi historie są bardzo interesujące i barwne. Przeczytamy o rzadkościach z Hastings i ornitologicznych oszustwach Richarda Meinertzhagena oraz o ptaku z Uliety. Ile ludzie mogą zrobić złego i dobrego dla próżnej sławy? Poczytamy o innych

gatunkach znanych tylko z jednego okazu oraz o podwójnym odkryciu trzciniaka wielkodziobego i góralki tybetańskiej, najpierw jako skórek w muzealnej gablocie, a potem żywych ptaków w naturze. Zaskakujące są przykłady połączenia tradycyjnej pracy taksonomów w muzeach ze współczesnymi zdobyczami biologii molekularnej.

Omawiana książka traktuje też o tym, że pasja wciąż pozostaje motorem uprawiania nauki i tylko nią obdarzeni możemy dokonać wielkich odkryć. Jest świetną opowieścią dla młodych ludzi, wskazującą, że warto realizować swoje marzenia o odkrywaniu nowych istot na Ziemi, o tym, że można je nazwać na część ulubionego kolegi po fachu, krainy geograficznej czy nawet pisarza. Jest też dowodem na to, że choć badania taksonomiczne i systematyczne liczą sobie trzy stulecia, to ciągle jest w nich miejsce na spektakularne odkrycia – i to nie tylko wśród słabo poznanych bezkręgowców, ale właśnie wśród ptaków, które wydawały się już zbiorem doskonale uporządkowanym.

W książce zaskakuje także i to, że została przetłumaczona z języka szwedzkiego i wydana w Szwecji. Wydanie zostało wzbogacone o dodatkowe fotografie, rysunki i unikalny opis sytuacji związanej z odkryciem trzciniaka wielkodziobego – małego brązowo-oliwkowego ptaka z Afganistanu. Niestety, nie widziałem jej w zwykłych księgarniach, natomiast można ją zakupić w Internecie. Naprawdę warto!

prof. dr hab. Piotr Tryjanowski
Instytut Zoologii,
Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu.